Rok XI. Katowice, piątek, dnia 18-go lutego 1921. Nr. 40.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z odnoszeniem 4,30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029. Redaktor naczelny: Aleksy Pająk w Katowicach.

Odezwa do górnośląskich kobiet i panien!

Praca kobiet i panien w służbie Bożej, narodowej, społecznej i ich wyszkolenie.

W całym świecie rozpanoszył się obecnie pogański materjalizm ze swymi nieszczęsnymi skutkami. Mianowicie chrześcijańskie narody europejskie upadły na poziom kulturalny, jakiego nawet zaniki grecko - rzymskiej epoki pogańskiej nie wykazały. Bezwzględne samolubstwo, chęć używania i dogadzania sobie aż do przesytu, dążność do wynoszenia się i obalania nietylko wszelkiej władzy, ale i wszelkich krępujących więzów, zawiść wobec dostatku i wyższości innych a obok tego bezsilność woli — oto są główne cechy dzisiejszego stanu społecznego.

Czy pod tym względem nasz ukochany górnośląski kraj i lud wyjątek stanowi? Obraz naszego społeczeństwa przedstawia się poniekąd tak ponuro, że rozpacza by przejąć musiał każdego przyjaciela ludu górnośląskiego, jeśliby nie znał zdrowych sił, tkwiących jeszcze obecnie zagrzebanych w głębiach duszy naszego ludu. Szybki rozwój przemysłu górnośląskiego spowodował ogromny przyrost klasy robotniczej i wogóle ludności w okręgach przemysłowych. Zastraszająco szybki przyrost ludności wywołał znowu następstwa nieobliczalne tak pod względem materjalnym, jak i moralnym, że się tak wyrażę, nawet brak wody do picia, wysunął na czoło już przed wojną „kwestję mieszkaniową“, która obecnie pociągnęła katastrofalne skutki za sobą. Bo okropny brak mieszkań nietylko powoduje nader wielkie szkody dla zdrowotności i niewygody, lecz co ważniejsze: wytwarza nieporządek, rozgoryczenie, niezadowolenie, rozprzężenie rodzinne a przedewszystkiem rozwiązłość moralną. Dołączmy do tego inną wielką bolączkę naszego ludu, tak zwaną „kwestję kobiecą“ i „kwestję wychowania młodzieży“ dziś po większej części zaniedbanej, patrzymy w końcu na ogromną demoralizację, spowodowaną przez nieszczęsne walki plebiscytowe, na okropne rozluźnienie religijno - moralne w rodzinach w gminach, wtenczas zdaje nam się, jakoby tętno życia chrześcijańskiego już ustało bić w naszem społeczeństwie [illegible] piekielne bezbożnego, ego[illegible] które zanidniemy niechybnie, jeśli [illegible] ostatniej chwili i powrócimy do prawdziwego ducha Chrystusowego, ducha ofiary, męstwa i miłości Boga i bliźniego. Ów duch Chrystusowy jedynie stworzy nam fundament, na którym stanąć możemy pewną nogą i odzyskać utracone poczucie wspólności. Ów duch praktycznej wiary chrześcijańskiej ułatwi duszpasterzom odnalezienie drogi do goryczą napełnionych serc proletarjuszów i przyczyni się do ich odrodzenia, podniesie na nowo chęć do pracy u mas, które z powodu oceniania swej pracy tylko z materjalistycznej strony utraciły wszelką idealną ocenę tej pracy, ujawni im moralną wartość pracy, nauczy ich oszczędności i schludności w gospodarczem życiu i w życiu rodzinnem i wskaże im szerokie pole uszlachetniającego działania w dziedzinie praktycznej miłości bliźniego.

Lecz żeby zaradzić złemu, trzeba rozbudzać i utwierdzać ducha wiary, a do rozbudzenia i utwierdzenia go potrzeba tak w społeczeństwie jak i w każdej rodzinie osób, którehy same nim były przejęte. Nie wystarczy do tak olbrzymiej pracy społecznej na Górnym Śląsku pod tak trudnemi warunkami tych kilka sił, które dziś już się uginają pod ciężarem swej pracy obowiązkowej. Kto więc ma tego ducha Chrystusowego, ducha służby Bożej, służby dla kraju, służby dla bliźnich wpoić w nasze społeczeństwo i zrobić z niego siłę żywotną, która podnosząc nasz naród moralnie, przyniosłaby może naraz naszemu nieszczęśliwemu krajowi odrodzenie.

W pierwszym rzędzie są do tego apostolstwa powołane nasze kobiety, nasze matki i panny, które tak wielki wpływ na cały stan społeczeństwa wywierają! Muszą w przyszłości więcej jak dotąd dążyć do tego, aby wyszkolić się pod względem religijnym, narodowym i gospodarczo - ekonomicznym. Uczennice nasze muszą mieć sposobność wykształcenia się na dobre Chrześcijanki, dobre Polki i umiejętne gospodynie, ażeby później przez oddziaływanie na własne rodziny i domy podnosiły społeczeństwo duchowo, narodowo i materialnie. Lecz gdzież kobiety nasze z tym duchem zapoznać się mają? Gdzie wżyć się z duchem życia chrześcijańskiego? Gdzie się nauczą, że pierwszem zadaniem człowieka jest siebie samego uszlachetnić, udoskonalić, uświęcać? Kto wytłomaczy, że głównym ich obowiązkiem jest praca dla społeczeństwa i narodu, wśród którego wola Boża je postawiła? Szkół gospodarstwa, któreby utworzyły wśród naszego społeczeństwa, mianowicie naszych kobiet siłę odpowiednio odporną i przeniknęły życie osobiste, rodzinne i społeczne chrześcijańskiemi zasadami, na Górnym Śląsku, nie mamy a trudno będzie bez odpowiednich sił je zaraz utworzyć. Najidealniejsze siły z pośród naszych panien i kobiet zamykają się w klasztorach i tem samem mało przyczynić się mogą do odrodzenia i utwierdzenia życia chrześcijańsko - społecznego wśród naszego ogółu. Chodzi tu o osoby, czy to matki, wdowy, czy to dorosłe panny, które w świecie żyjąc bez ślubów zakonnych dążyłyby do doskonałości swego stanu, zwalczały samolubstwo, nie szukając własnego zadowolenia, ale starając się o to, co bliźnim i krajowi pożytek przynieść może; aby pracować, jak Bóg przykazał, czy to fizycznie, czy umysłowo i duchowo, dzieląc się z drugimi owocem tej pracy; myśli, serca i siły jednoczyć we wspólnej pracy, ażeby je spotęgować i lepiej wyzyskać, wogóle stać się, jak św. Paweł uczy wszystkich chrześcijan, „drugimi Chrystusami“, dając z siebie przykład.

Istnieje zakład, który w program swój stawił następujące zadania:

„szkołę domowej pracy, mającą na celu dopełnienie wykształcenia kobiecego pod względem religijnym, narodowym i gospodarczo - ekonomicznym i usiłującą kształcić uczennice wszelkich warstw społecznych na dobre chrześcijanki, dobre Polki i umiejętne gospodynie aby później stały się albo wzorowymi matkami i gospodyniami;

albo poświęcały się społecznej pracy, otwierając ochronki dla małych dzieci po wsiach i miasteczkach i opiekując się dziećmi starszemi w pozaszkolnych godzinach;

obsługiwując i opatrywując chorych w ich własnych mieszkaniach;

zakładając uczciwe czytelnie dla wszystkich warstw społeczeństwa;

otwierając sklepy i gospody ludowe po wsiach i miasteczkach;

podejmując wszelką pracę, dążącą do podniesienia narodowego przemysłu, handlu, rolnictwa, ogrodnictwa, a tem samem podniesienia pracowitości, oszczędności, porządku i dobrobytu;

urządzając niedzielne i wieczorne wykłady ludowe, rozpowszechniając znajomość arytmetyki i książkowości, między ludem w celu uchronienia go przed wyzyskiem lichwiarzy;

przygotowując dziatki do pierwszej Komunji św. i pomagając duszpasterzom w niektórych zadaniach, wogóle

przenikając całe życie społeczne zasadami wiary, opierając na niej uświęcenie osobiste, uzacnienie życia rodzinnego, podźwignienie narodu i szerzenie Królestwa Bożego na ziemi.

W tej służbie Bożej, służbie dla kraju i służbie społecznej kształci

Zakład Kórnicki w Zakopanem,

założony przez hrabinę Jadwigę Zamoyską, w najśliczniejszej i najzdrowszej okolicy Tatr polskich.

On otwiera w obecnych tak ważnych chwilach ludowi górnośląskiemu swój gościnny dom i zaprasza z głębi serca Górnoślązaczki, mianowicie niezamężne kobiety i panny do kształcenia się i do pracy w służbie Bożej, narodowej i społecznej.

Wobec okropnego rozluźnienia religijno - moralnego i gospodarczo - społecznego i braku sił odpo[illegible] bardzo pożądanem, aby wiel[illegible] to przyjęła i do zakładu się zgłosiła; albowiem w kraju górnośląskim **„żniwo będzie bardzo wielkie, ale żniwiarzy bardzo mało.“**

Warunki przyjęcia, które dla naszego kraju są bardzo pomyślne, podaje

Główny Sekretarjat Związku Chrześc. Dobroczynności Król. Huta, ul. Lazaretowa nr. 8,

który też i zgłoszenia do Zakładu Kórnickiego przyjmuje. Bliższe szczegóły zawiera też następny numer miesięcznika „Chrześc. Dobroczynność“ który wychodzi nakładem Tow. Chrześc. Dobroczynności w Król. Hucie, ul. Lazaretowa 8 i kosztuje tylko 4 mk. rocznie.

Ks. T. R.

Ludność górnośląska, przeciwko głosowaniu emigrantów.

W ostatnim tygodniu odbyły się wiece w następujących miejscowościach: Michałkowicach, Mysłowicach, Chorzowie, Kopczowicach, Nowym bieruniu, Król. Hucie, Siemianowicach, Miechowicach, w Jasowicach, Rozbarku, Bogucicach, Warszowicach, Mościskach, Bojszowach, Rudołtowicach, Goczałkowicach, Ledzinach, Królówce, Zazdrości, Bardowicach, Rudzicy, Kostuchny, Kryrach, Paprocanej, Łaziskach, w powiecie pszczyńskim w Kamienicy Kamieńskich Młynach, Kaletach, Szerokiej, Wędzinie, Ponoszowie, Barłowie, Szemrowicach, Ligocie Dobrodzieńskiej, Makowczycach, Koszęcinie, Rusinowicach, w Skrzydłowicach, w Pawonkowicach, Gwoździanach, Małych Łagiewnikach, Lisie, Solarni, Kokotku, Wielkich Łagiewnikach, Jawornicy, Kochcicach, Wierzbiu, Cieszowie, Groniewicach i w Zborowskiem, Bzinicy, pow. lublinieckiego. Powzięto rezolucje przeciwko głosowaniu emigrantów i wyrażające zaufanie polskiemu komisarzowi panu Korfantemu. Szczególnie serdeczną była rezolucja z Siemianowic: „Zebrani obywatele gminy Siemianowic Laurahuty wyrażają kom. Korfantemu swoje najszczersze zaufanie i nie pozwolą w jakikolwiek sposób go krzywdzić, tembardziej że nasza wioska Siemianowice jest jego kolebką“.

Niemieckie strachy na śląskie lachy

Donoszą nam z Kamienia, pow. bytomski, że heimattrojerzy bałamucą miejscową ludność robotniczą straszeniem, że z nastaniem polskich rządów będzie ustanowiony 12-godzinny dzień pracy. Uważają oni że stanie się to wobec przyrzeczenia inżynierów polskich, że Śląsk w razie przyłączenia do Polski, dostarczy więcej węgla Koalicji. Bajeczki te rozpowszechnia stosstruppler Demarczyk, co przedtem przeszedł wszystkie partje polskie, a teraz za pieniądze służy Niemcom jako renegat.

Otóż stwierdzamy, że Sejm Polski wprowadził w całej Polsce 8-godzinny dzień pracy, a w soboty 6-godzinny. W polskiem zagłębiu węglowem pracują trzy zmiany robotników na dzień po 8-godzin każda. Więc i na Śląsku będzie wprowadzono to samo, ale nikt nie będzie pracował dłużej, niż godzinen 8. Polacy, jako naród pracowity i autonomiczny rząd śląski będą starali się podnieść jaknajwyższej produkcję fabryk tutejszych i kopalni, które obecnie przez Niemców prawdopodobnie umyślnie, są dość niedołężnie prowadzone. Podniesie się więc cena zarobkowa i więcej ludzi znajdzie u nas pracę np. rodacy nasi, co musieli uciekać do Westfalji wobec prześladowań pruskich, a którzy są tak dobrymi i wykwalifikowanymi robotnikami. Wy zwłaszcza, coście byli w Polsce i widzieli ten dzień 8-godzinny, oświadczcie temu p. Demarczykowi, że „kto bredzi, ten niema odpowiedzi“.

Jastrzebiec.

Plebiscyt bliski.

Opole, 17. 2. 21. Oznaki zbliżającego się głosowania mnożą się. W Opolu i na przyległych dworcach zaczęto budowę baraków dla różnych kontroli uprawnionych do głosowania. Jak donoszą, termin plebiscytu będzie ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Żywność z Poznańskiego dla G. Śląska.

Poznań, 17. 2. 21. Między min. b. zaboru pruskiego a Komisją koalicyjną w Opolu toczą się układy o dostawę żywności na G. Śląsk wzamian za produkty przemysłowe.

Aby zapłacić odszkodowanie

będą Niemcy musieli zaprowadzić jednoroczną służbę przymusową. Ludu górnośląski! Jeżeli chcesz być niewolnikiem niemieckim i odbywać pańszczyznę niemiecką

głosuj za Niemcami

Z Polski.

Co odziedziczy po Niemcach Polska i Gdańsk?

Własność pruska i niemiecka w Gdańsku, którą komisja międzysojusznicza w myśl traktatu wersalskiego ma podzielić między Polskę i Gdańsk, stanowi mały i wielki plac musztry, obszar forteczny gdański z urządzeniami w Brzeźni, Starej Szkocji, cztery wielkie gmachy koszarowe w Brześciu, siedm gmachów koszarowych w Gdańsku, koszary w Nowym Porcie, warsztaty okrętowe cesarskie, fabryki armat, karabinów, politechnika w Gdańsku, gmach wojskowej komendy, gmach prezydenta regencji, gmach, w którym znajduje się regencja pomorska, gmach dyrekcji kolejowej, stary arsenał, szereg budynków należących do zarządu pocztowego, prezydjum policji, gmach intendantury, gmach zarządu Wisłą, szkoły wojskowe, archiwum gdańskie, gmach konsystorza, gmach dyrekcji celnej, warsztaty kolejowe i szereg innych mniejszych objektów.

Zainteresowanie się Anglii przemysłem polskim.

Fabryka porcelany „Ćmielów" otrzymała znaczne zamówienia z kraju i z Anglji, oraz na cegłę ogniotrwałą dla zakładów Ostrowickich dla odbudowy zburzonych przez Rosjan wielkich pieców. Liczba robotników z tego powodu ma być znacznie powiększona.

Komisarz międzynarodowy dla Litwy Środkowej.

. Warszawa. (Polpress). Z Paryża donoszą: W tutejszych kołach politycznych krążą wieści, że sprawa Litwy Środkowej zostanie załatwiona w sposób następujący: Po obsadzeniu Wilna przez oddziały międzynarodowe, wojska gen. Żeligowskiego zostaną wycofane, a z władz administracyjnych pozostaną te, które były u steru podczas wejścia oddziałów międzynarodowych. Ponadto zostanie mianowany komisarz międzynarodowy, pod którego kontrolą rząd wileński będzie sprawował władzę.

Przegląd polityczny.

Japonja przystąpi do układu polsko-francuskiego.

„Dziennik Gdański" z dnia 15-go lutego donosi: „W paryskich kołach politycznych krąży pogłoska, że Japonja zdeklarowała gotowość przystąpienia do układu polsko francuskiego.

Francuskie wojskowe poparcie Polski na wypadek napadu.

Paryż. W kołach zbliżonych do Quay d'Orsay utrzymują, że ze strony rządu francuskiego zapewniono Polsce kategoryczne poparcie wojskowe w razie napadu któregokolwiek z sąsiadów.

Wiadomość tę potwierdza prez. ministrów Briand.

Przed konferencją londyńską.

Paryski „Temps" pisze w artykule wstępnym między innemi: Niemcy bezwarunkowo nie mogą zapłacić mniejszych odszkodowań, aniżeli to ustalono na Konferencji Premierów w Paryżu. Również nie mogą oni liczyć w żaden sposób na zmniejszenie odpowiednich gwarancyj.

Marynarze w Kronsztadzie grożą zbombardowaniem Petersburga.

Konflikt między marynarzami a rządem sowietów zaostrzył się znacznie. Marynarze zagrozili bombardowaniem Petersburgu, — jeśli Trocki nie uwolni zatrzymanych delegatów marynarzy. Wszystkie forty, miasto i port Kronsztad oraz cała flota bałtycka znajdują się w rękach marynarzy.

Pamiętajcie Górnoślązacy!

jak Was Niemcy krzywdzili!

Czyją pracą stał się Górny Śląsk skarbnicą węgla? Polskich górników na Górnym Śląsku jest 146 200, to jest 85 procent, niemieckich górników tylko 15 procent. Polskich hutników jest 50 000, to jest 83 proc., niemieckich hutników tylko 17 procent. A do czyjej kieszeni płynie zysk z bogactw, wytworzonych pracą polskiego robotnika? Do kieszeni magnata niemieckiego! W niemieckich rękach znajduje się 5 miljardów górnośląskich akcji przemysłowych! Udział Polaków w kapitale przemysłu górnośląskiego wynosi 238 tysięcy marek, to 0,00005 proc. Czy to jest sprawiedliwość?

Pamiętajcie o tem, Górnoślązacy, przy głosowaniu.

Planowany na 1-go maja wybuch rewolucyjny miał objąć Francję, Włochy i Hiszpanię.

W Paryżu wykryto spisek komunistyczny. Śledztwo wykazało, że na dzień 1-go maja planowany był wybuch ruchu rewolucyjnego, który ogarnąłby oprócz Francji, Włochy i Hiszpanię. Ze znalezionych u przywódców spisku dokumentów wynika, że spiskowcy zamierzali przedewszystkiem opanować władze lokalne.

Strajki w Indjach.

Londyn, 17. 2. 21. Przeszło 5 500 robotników kolejowych w Bombaju i Pardzie i pracowników centralno - indyjskiej kolei rozpoczęło strajk z powodów ekonomicznych. Robotnicy pocztowi i telegraficzni, którzy strajkowali od sierpnia r. z. w międzyczasie powrócili do pracy.

Kredyt amerykański dla Europy.

Paryż, 17. 2. 21. „Matin" donosi, że w Ameryce utworzyło się Towarzystwo, złożone z 500 banków i finansistów, celem popierania handlu światowego. Rozporządza ono kapitałem 150 miljonów dol., przewodniczącym jest dyrektor banku państwowego, Harding, w skład zaś wchodzi szereg osobistości z finansowego świata ameryk. między innymi Hoover, znany ze swej dobroczynnej działalności w Europie. Oświadczył on, że państwom europ. udzieli się długoterminowych kredytów, na pokrycie zakupów, dokonanych w Ameryce.

Kronika.

Popieranie cyganów przez władze niemieckie.

W ostatnich czasach w okolicach Bytomia i w innych miejscowościach Górnego Śląska zjawiły się bandy cygańskie, które się włóczą wszędy. W dawnych czasach władze niemieckie podobnych gości zaraz by wyprosiły. Teraz, gdy Niemcom chodzi o jaknajwiększe zamieszanie i nieporządek na Śląsku, by wykazać, że Koalicja niedołężnie rządzi, by choć częściowo stwierdzić swoje noty kłamliwe do Koalicji, — popierają niemieccy urzędnicy cyganów. Pozwalają oni na pobyt w naszym kraju tym ludziom, nie posiadającym ani stałego miejsca zamieszkania ani zarobku. Cygani to są znani złodzieje, oszuści, koniokrady itd. Wszak mówimy, gdy kto kogo oszukuje, że „cygani". Dlaczegoż więc policja i urzędy nasze niemieckie tolerują i popierają teraz tych włóczęgów? Protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko temu i żądamy wydalenia z kraju podobnych elementów, siejących tylko zamęt i zagrażających spokojnemu życiu obywateli. Precz z cyganami!

Ile kosztuje Niemców „wędrowny kinematograf"

Po naszych wioskach włóczą się Niemcy z kinematografem, przedstawiając obrazy zohydzające Polskę. Przypadkowo otrzymaliśmy rachunek takiego kinematografu i dowiedzieliśmy się, ile Niemcy płacą i tak: kinematograf i 72 ludzi, którzy z nim chodzą, kosztuje miesięcznie 50 tysiecy marek. Kierownik wędrownego kinematografu major v. Radewitz pobiera miesięcznie 5 tysięcy marek. Chłopcy do 18 lat pobierają od 1200 do 1500 mk. Wiedzcie więc rodacy, dlaczego po naszych wioskach jeżdżą te kinematografy, przedstawiając polską gospodarkę, wyśmiewując polskie wojsko itd.

——o——

Mysłowice. (Gorliwi hajmattrojerzy pod kluczem) W związku ze znalezioną bronią w Mysłowicach 8-go bm. zaaresztowano naczelnika stacji Schuldheisa, byłego oficera z Hannoweru i jeszcze jednego urzędnika kolejowego Schmidta. Obaj przyjaciele z pod sztandaru H. K. T. będą mieli czas pod kluczem narozmawiać się o kochanym „Vaterlandzie".

Frydenshuta. (Obywatele Frydenshuty domagają się zawieszenia „Woli Ludu".) Na wiecu dnia 13. lutego br. zebrani obywatele Frydenshuty powzięli następującą uchwałę: Pracowników Woli Ludu uważamy jako wyrzutków społeczeństwa polskiego, stojących na usługach niemieckich, a ponieważ Wola Ludu sieje nienawiść, kłamstwo i brudy żądamy zawieszenia „Woli Ludu". Komisarzowi Korfantemu wyrażamy naże największe zaufanie i ślubujemy, że wiecznie stać będziemy pod jego sztandarem, aż do zwycięstwa.

W. Dąbrówka W niedzielę, dnia 13. bm. urządził tutejszy Kom. Pleb. wielki wiec protestujący przeciw dopuszczeniu do głosowania ludzi kat. B. i C., taksamo i przeciw wspólnemu głosowaniu emigrantów wraz z tutejszą ludnością. Obecnych było 2000 osób. Sala pana Ludwiga była aż po brzegi pełna. W końcu przyjęto rezolucję w myśl powyższych dań, którą zaraz do przewodn. Komisji sojusz. gen. Le Ronda odesłano.

Ruda. (Wiec.) W niedzielę, dnia 20. lutego odbędzie się na hali gimnastycznej (Turnhalle) w Rudzie o godz. 5 po poł. wiec Górnośląski partji ludowej. Zaprasza się wszystkich Górnoślązaków na ten wiec. Zarząd.

Lędziny w Pszczyńskiem. Czas upływa dzień za dniem a nikt się przez gazety nie dowiedział w innych miejscowościach o naszych zdarzeniach, i radości, jaką my Lędzinianie się doczekali 3. bm.

Oto za życia ks. proboszcza Bantzkiego, który to był gorącym przyjacielem Niemców, miał przy sobie ks. kapelana Kupilasa. Ow ks. kapelan Kupilas, który to publicznie jako Polak występował i udzielał wszelkim polskim organizacjom rady i był opiekunem tychże, nie był do smaku proboszczowi, B., i stale mu przeszkadzał. Nagle zachorował ks. prob. B. i przeniósł się do wieczności, a ks. kapelan K. został naszym administratorem.

Dnia 3. lutego odbyło się uroczyste wprowadzenie przez ks. dziekana Kapicę z Tychów i większej ilości innych księży, naszego ks. administratora Kupilasa na naszego proboszcza. Dzień ten będzie

HENRYK SIENKIEWICZ.

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

Jakoż co noc, cała wieża wyglądała, jak jedna olbrzymia pochodnia. W prawdzie ułatwiało to Szwedom strzelanie do niej, ale mogło posłużyć za znak, że twierdza się broni jeszcze, gdyby wynadkiem jakie wojsko oblężonym na pomoc przyciągało.

Tak więc nie tylko zamiary poddania spełzły na niczem, ale zabrano się jeszcze gorliwiej do obrony. Chodził nazajutrz ksiądz Kordecki naokół po murach, jak pasterz po owczarni, wiedział, że wszystko jest dobrze i uśmiechał się błogo; chwalił naczelników i żołnierzy, a przyszedłszy do pana Czarnieckiego, rzekł rozpromieniony:

— I pan miecznik sieradzki, nasz kochany wódz, raduje się w sercu na równi ze mną, bo spojowała, żeśmy teraz dwakroć mocniejsi, niż na początku. Nowy duch wstąpił w serca, reszty łaska Najświętszej Panny dokona, a ja tymczasem do układów na nowo się wezmę. Będziemy zwłóczyli i marudzili, bo przez to się krew ludzka oszczędza.

Marcin zaś na to:

— Ej, ojcze wielebny, co tam po układach! Czasu szkoda! Lepiej oto znowu tej nocy wycieczkę uczynić i tych psiajuchów naciąć.

A ksiądz Kordecki, że to był w dobrym humorze, uśmiechnął się, jak uśmiecha się matka do naprzykrzonego dziecka, nasięgnie podniósł powrósło leżące przy armacie i począł udawać, że bije niem Marcina po plecach.

— A będziesz mi się tu wtrącał, utrapiony człeku! — mówił — a będziesz mi tu krwi, jako wilk, łaknął... a będziesz mi tu przykład nieposłuszeństwa dawał... a masz! a masz.

Marcin zaś, rozweselony jak żak szkolny, uchylał się to w prawo, to w lewo, i umyślnie, niby się drażniąc, powtarzał:

— Bić Szwedów! bić, bić, bić.

Takie to oni sobie wyprawiali uciechy, mając dusze gorące i dla ojczyzny poświęcone. Lecz układów ksiądz Kordecki nie zaniechał, widząc, że Mueller gorąco ich pragnie i za wszelki pozór chwyta. Cieszyła ta ochota księdza Kordeckiego, odgadywał bowiem łacno, że nie musi się nieprzyjacielowi dziać dobrze, skoro tak chciwie pragnie kończyć.

W ten sposób oblężenie przewlóczyło się, a zima nadchodziła coraz sroższa. Na szczytach Tatrów chmury wysiadywały w przepaścistych gniazdach zawieruchę, mróz, śniegi i wytaczały się na kraj, wiodąc za sobą swe lodowate potomstwo. Nocami Szwedzi tulili się do mdłych ognisk, wołąc ginąć od kul klasztornych, niż marznąć.

Twarda ziemia utrudniała sypanie szańców i czynienie podkopów. Oblężenie nie postępowało. Nie tylko oficerowie, ale całe wojsko miało na ustach jedno tylko słowo: „układy".

Poszli więc do Muellera w poselstwie, ojciec Marceli Dobrosz, i uczony ksiądz Sebastyan Stawicki. Mueller, widząc w tem nadzieję zgody, aż ręce otworzył i gotów był porwać ich w objęcia.

Już bowiem nie o Częstochowę, już o cały kraj chodziło. Poddanie się Jasnej-Góry byłoby odebrało resztkę nadziei Polakom, i ostatecznie Rzeczpospolitą w objęcia króla szwedzkiego popchnęło, gdy przeciwnie opór i to opór zwycięski, mógł wzmocnić serca i wywołać straszliwą nową wojnę. Mueller wiedział o tem i czuł, w co się wdał, jak straszna na nim ciężyła odpowiedzialność. Wiedział, że albo czeka go łaska królewska, marszałkowa buława, tytuły, nagrody, albo upadek. Że zaś i sam już zaczął przekonywać się, jako tego „orzecha" nie zgryzie, przyjął więc księży z uprzejmością jakby cesarskich lub sułtańskich posłów. Zaprosiwszy ich na ucztę, sam pił za ich zdrowie, a również za zdrowie przeora i pana miecznika sieradzkiego, Zamoyskiego; obdarzył ich rybami dla klasztoru, nakoniec podał warunki poddania się tak łaskawe, że ani na chwilę nie wątpił, z jaką skwapliwością zostaną przyjęte.

Ojcowie podziękowali pokornie, jak na zakonników przystało, wzięli papier i odeszli. Na ósmą rano, zapowiedział Mueller otwarcie bram. Radość w obozie szwedzkim zapanowała nieopisana. Żołnierze porzucali szańce i okopy, podchodzili pod murny i poczynali rozmowy z oblężonymi.

Lecz z klasztoru dano znać, że w tak ważnej sprawie, musi przeor odwołać się do całego zgromadzenia. Prosza więc zakonnicy o jeden jeszcze dzień zwłoki. Mueller zgodził się bez wahania, tymczasem w definitorjum, rzeczywiście obradowano do późna w nocy.

Jakkolwiek Mueller starym był i wytrawnym wojownikiem, jakkolwiek wiele układów z rozmaitemi miastami prowadził, jednakże biło mu serce niespokojnie, gdy następnego ranka ujrzał dwa białe habity, zbliżające się do kwatery, którą zajmował.

Byli to nie ci sami ojcowie; przodem szedł ks. Maciej Błeszyński, niosąc pismo z pieczęcią; za nim postępował ojciec Zacharyasz Małachowski, z rękami skrzyżowanemi na piersiach, ze spuszczoną głową i z twarzą lekko pobladłą.

Jenerał przyjął ich w otoczeniu sztabu i wszystkich znamienitych pułkowników, i odpowiedziawszy uprzejmie na pokorny ukłon ojca Błeszyńskiego, wyjął mu szybko list z ręki, rozerwał pieczęcie i począł czytać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dla nas starych tak młodych na zawsze w pamięci. Radość, strój i życzenia do nieopisania. Towarzystwo „Oświaty“ odegrało tego dnia w obecności księży i przepełnionej ludnością sali p. Haśnika teatr, dla najlepszego zadowolenia wszystkich. Przewielebny ks. dziekan Karica, który również jest ukochany przez ludność polską i któremu nie brak humoru, potrafił nas doskonale ubawić swymi żartami podczas przedstawienia teatralnego.

Po zakończeniu teatru, nasz przewielebny ks. proboszcz Kupilas gorąco nam dziękował za wszelkie trudy i pracę, którą sobie parafia zadała, temi różnemi upiększeniami tego dnia i przyrzekł nam szczerze, że będzie chętnie pracował z nami i nadal będzie znosił ze swoją parafią wszelkie ciężkie chwile, które nas jeszcze czekają, a gdyby miało to życie jego kosztować, chętnie to uczyni dla nas.

Przerażeni temi słowami, przypomnieliśmy sobie, że za czasów rządów armji „Hoersinga“, która ks. proboszczowi kule obiecywała, lecz nie miała jeszcze takich powodów, aby jego na miejscu trupem położyć, zaczynała w szyderczy sposób postępować i rzucać go, aby jakie przykre słowo padło z ust księdza i potem go na Golgotę prowadzić, — lecz ostrożność i roztropność księdza górowała.

Niech dziś jeszcze nasze dziękczynne słowa po całym G. Śląsku brzmią za Twoje przewielebny ks. proboszczu, wszelkie pocieszenia, wszelkie wsparcia tych rodzin, których ojcowie i synowie musieli opuszczać swoje rodziny przed okropnościami armji Hoersinga.

Dzięki Ci za ostrzeganie przed „Teutonami“, za Twoją troskliwość dla nas. My jako już teraz wolniejszy lud polsko - katolicki, będziemy stać na straży Twojej parafji, nie dopuszczając i nie pozwalając na jakieś stronnictwa, ślepo oddane na czyjeś usługi, wzgl. zakłócenia spokoju w Twojej parafji.

Parafjanin.

Lubliniec. (Stosstruppa w powiecie lublinieckim.) Dowiadujemy się, że w powiecie lublinieckim przy każdej miejscowej organizacji haimattrojerów mają być utworzone stosstruppy pod nazwą „Rednerschutz“. Organizatorami tych bojówek mają być nauczyciele. O ile nam wiadomo, Komisja Międzysojusznicza wydała zakaz agitacji nauczycielom. Dotychczas jednak kontroler powiatowy na powiat bytomski tego nie ogłosił. Zwracamy więc uwagę panu Kontrolerowi na te mające powstać bojówki niemieckie.

Rybnik. (Niemiecka agitacja w Rybnickiem.) Donoszą nam z Czerwionki, pow. rybnickiego, że w ostatnim czasie często krąży tam automobil z dwoma panami. Są to niemieccy agitatorowie, pp. Scheliga i Koch z powiatu kozielskiego, jak to zdołano już stwierdzić. Agitują oni opowiadaniem o ogromnej ilości posiadanych przez Niemców pieniędzy i obiecują każdemu, kto się zdecyduje za Niemcami głosować sowitą nagrodem. Głównym zaś celem ich wizyt jest kaptowanie policji plebiscytowej. Za wszelką cenę chcą ją uzyskać dla swych celów, oświadczając „jak ta po naszej stronie będzie, tośmy już dużo zyskali“.

Głubczyce. (Protest przeciwko emigrantom.) 14. bm. zebrali się polscy członkowie Biur parytetycznych z Głubczyc, Baborowa, Sułkowic, Tłustych Mostów, Dzielowa, Jarowniowa, Dziećmarowa i w imieniu polskiej ludności powiatu głubczyckiego jednogłośnie uchwalili rezolucję następujące:

1) Protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko dopuszczeniu emigrantów do głosowania. Emigranci nie mają żadnego prawa głosowania razem z miejscową ludnością, wyrokowania co do przyszłości Górnego Śląska, ponieważ oni sfałszują głosowanie swem kupionem przez państwo niemieckie głosami i zwłaszcza że to są ludzie niczem nie związani z G. Śląskiem, których nie mogą obchodzić losy naszych dzieci i wnuków. W razie, gdyby wyżej wymienieni Górnoślązacy z Rzeszy niemieckiej zjawili się na plebiscyt, to bezwzględnie groziłoby krwawemi starciami, ponieważ Niemcy stracony w głosowaniu obszar chcieliby odebrać z bronią w ręku.

2) Protestujemy przeciwko terrorowi niemieckich urzędników plebiscytowych i stosstrupplerów, którzy jak to w wypadku Derlichta w Baborowie i również przy napadzie z bombami w Tłustych-Mostach, terroryzowali i grozili życiu jak spokojnym obywatelom tak też nawet i urzędnikom Komisji Międzysojuszniczej.

3) Prosimy o przeniesienie komendanta IX oddziału policji górnośląskiej kapitana Stieber'a oraz jego adjuta ta podporucznika Radomskiego, którzy na każdym kroku szykanują i usuwają polskich urzędników. Prosimy spiesznie na mocy obecnych rozkazów o jaknajśpieszniejsze dodanie do wspomnianego oddziału również oficera Polaka, tembardziej, że plebiscyt jak również i bezpieczeństwo rządowej i plebiscytowej Komisji są narażone przez wciąż trwające i przez nikogo nie wstrzymywane przewożenie broni do Górnego Śląska przez Czechy.

Wszystkie powyższe uchwały zostały przedłożone Komisji Międzysojuszniczej.

Opole. (Protest rad gminnych przeciwko głosowaniu). Rada gminna, Dzieżowice i rada gminna Mały Dobrzyn powiatu opolskiego powzięły na swoich posiedzeniach uchwałę przeciwko głosowaniu emigrantów, udzielaniu budynków na mieszkania dla emigrantów podczas głosowania. Rady gminne ostrzygają również swoich obywateli przed przyjmowaniem do siebie emigrantów, gdyż w razie, jeśliby wynikły jakiekolwiek szkody z tego powodu, rady gminne nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności.

Telegramy.

Obostrzenie kontroli granicznej od strony Polski?

Bytom, 18. lutego. Z Opola donosi dzisiejsza „Ostd. Morgenpost“: „Urzędowo donoszą nam: Międzysoj. Komisja rządząca dla G. Śląska poczyniła u rządu polskiego kroki, aby od strony Polski poczyniono skuteczne zarządzenia celem ostrej kontroli granicznej. Rząd polski zgodził się na propozycję Komisji międzysoj. i celem przeprowadzenia jej wydał odpowiednie rozkazy. Z ustawianiem posterunków granicznych już rozpoczęto. Powołane są one tylko po to, aby w porozumieniu z władzami Koalicji przeprowadzić ostrą kontrolę granicznę“.

Niebywałe przekupstwa na Śląsku Górnym.

Katowice, 18 lutego. „Volkswille“ z dnia 18 lutego podaje niezmiernie charakterystyczne dane o przekupstwach w niemieckim komisarjacie plebiscytowym. Gospodarka w komisarjacie musi być niesłychaną, kiedy „Volkswille“ twierdzi, że niektórzy z paskarzy, wyłącznie tylko oficerowie szlachcice, zarobili w kilku tygodniach do setek tysięcy marek za dostarczanie komisarjatowi samochodów i różnych innych towarów po zbyt wysokich cenach. Są miedzy tymi czynnikami oficerowie, którzy brali udział w zamachu Kappa i Lüttwitza.

(Niezwykle wymowne o niemieckich stosunkach plebiscytowych rewelacje nieprzychylnej Polakom gazety podamy w jutrzejszym nr. w całości.)

Czy Niemcy przyjmą warunki?

Co uczyni Koalicja.

Amsterdam, 18-go lutego. (Tel. wł.) Tutejszy „Handelsblad“ donosi z Berlina, że zwykle dobrze poinformowany sprawozdawca „Journal'u“ dowiaduje się, iż aljanci zażądali od Niemców przedłożenia swych propozycji jeszcze przed konferencją londyńską. Rząd niemiecki liczy na to, że konferencja ta zakończy się bez powzięcia jakichkolwiek zasadniczych uchwał, ale mówi korespondent — wtedy aljanci sami sformułują krótko swe żądania i dadzą rządowi niemieckiemu kilka dni czasu do przyjęcia ich. Jeżeli Niemcy nie przyjmą, wtedy aljanci niezwłocznie zastosują swoje represalje.

Paryż, 18. lutego. (Tel. wł.) „Temps“ pisze w artykule wstępnym, że rząd niemiecki liczy na niezgodę angielsko - amerykańską i z tej przyczyny trwać będzie w swym uporze. Rząd niemiecki do Londynu pojedzie, oparty o jednomyślność całego swego narodu. Jest rzeczą pewną, że w Niemczech odzywa się chęć odwetu zwłaszcza przeciw Francji, ale jeśli Francja podupadnie, wtedy skończyło się i z potęgą Anglji i Ameryki. „Temps“ kończy: „Dlatego: bądźmy jednością silni, bo nasza sprawa jest i waszą sprawą!“

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zebranie organizacji samodzielnych rzemieślników i przemysłowców na powiat katowicki odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 3 po południu w restauracji Długajczyka przy placu Bluchera. O punktualne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.

Katowice. Zebranie filji oddziału kolejarzy odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 3 po południu w Promenaden-Restaurant

Katowice. Filja metalowców ZZP. ma zebranie w niedzielę 20 bm. o godz. 2 po południu na sali p. Zmarzlego.

Katowice. Roczne walne zebranie chóru męskiego „Dzwon Zygmunta“ odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu restauracji „Burgerhof“ (dawniej Deutsche Flotte) przy ul. Mikołowskiej naprzeciw sądu. O punktualne i liczne przybycie uprasza Zarząd.

Wełnowiec. Tow. kat. robotników z Wełnowca i Bytkowa pod op. św. Józefa ma zebranie w niedzielę 20 bm. o godz. 4 na sali Lubica w Wełnowcu.

Rożdzień. „Sokół“ ma zebranie w niedzielę 20-go bm. o godz. 2 po południu w lokalu p. Morgały na Wilhelminie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Świętochłowice. NPR. urządza zebranie w niedzielę 20 bm. o godz. 1 popoł. na sali Pawlasa. O liczny udział się uprasza.

Piotrowice. W niedzielę 20 bm. o godz. ½3 odbędzie się zebranie ZZP. oddział górników i metalowców na sali Księdza w Piotrowicach. - NPR. ma zebranie o godz. 4. O liczny udział prosi Zarząd.

Tychy. W niedzielę 20 bm. odbędzie się zebranie miesięczne Towarzystwa Polek na sali ludowej. Wszystkie członkinie uprasza się o jaknajliczniejszy udział, także niechaj przyniosą ze sobą książeczki kwitowe.

Rybnik. Baczność „Sokół“! Zebranie odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 6 wiecz. na sali Nowaka. Punktualność i liczny udział pożądany. Czołem!

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa“, Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

Obwieszczenie!

Rozporządzeniem Komisji Międzysojuszniczej przedłużony został termin dla założenia protestu dotyczącego tymczasowych list dla plebiscytu aż do

wtorku, 22. lutego 1921

godziny 6 wieczorem

włącznie. Aż do tego czasu są listy głosujących wyłożone celem wglądu dla każdego uprawnionego do głosowania

w sali miejskich posiedzeń w domu miejskim.

Każdy żądający wglądu w liste wyborcze powinien przynieść z sobą swą kartę legitymacyjną, ażeby w danym razie można poprawić natychmiast błędy.

Szczególnie zwraca się uwagę na to, że wyłożone są także tymczasowe listy kategorji B (zawierające nazwiska **urodzonych** na Górnym Śląsku, lecz tu **nie zamieszkujących** uprawnionych do głosowania).

Wszystkie protesty należy wnieść piśmiennie do Wydziału Parytetycznego na miasto Katowice, który urzęduje w domu miejskim, pokój nr. 1, pierwsze piętro.

Katowice, dnia 15-go lutego 1920 r.

Wydział Parytetyczny na miasto Katowice.

Maska. Wanjura. Zając. Koschek.

OSOBY,

które w dniu 1-go października 1920 r. miały swoje miejsce zamieszkania na Górnym Śląsku i po tem dniu opuściły teren plebiscytowy i chcą uzyskać prawo głosowania, powinne u Wydziału Parytetycznego tej gminy, w której dnia 1-go października 1920 r. zamieszkiwały, podać **bezzwłocznie** ich teraźniejszy dokładny adres.

Ludności zwraca się ponownie uwagę na

znaczenie kart legitymacyjnych

jakie przez rozporządzenie z dnia 30 października 1920 r. ze zmianą przez rozporządzenie z dnia 17 stycznia 1921 r. zaprowadzonemi zostały.

Na wypadek zgubienia karty w art. 8 rozporządzenia z dnia 30 października 1920 r. przewidziane duplikaty zostaną według art. 1 z rozporządzenia z dnia 1 stycznia 1921 r. tylko za opłatą kosztów wystawienia w wysokości **5 marek** wydane, o ile właściciel nie złoży dowodu, że zgubienie karty z jego własnej winy nie nastąpiło.

Natomiast każda osoba, która zostanie uznana winną zniszczenia karty swojej, będzie karana więzieniem od 3 miesięcy do roku lub też karą pieniężną od 1000 do 1500 mk.

Polski Komitet Plebiscytowy

na powiat katowicki.

OBWIESZCZENIE

Komisji Międzysojuszniczej, Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska.

Niejedni uprawnieni do głosowania kategorji A i C, którzy opuścili obszar Górnego Śląska po 1 październiku 1920 r. nie mogli otrzymać z powodu swej nieobecności karty legitymacyjnej koloru czerwonego lub zielonego, stosownie do swego pochodzenia.

By im umożliwić wykonanie swego prawa do głosowania Komitet Parytetyczny gminy, w której są wpisani, wyda im pismo według wzoru załączonego, służące jako przepustka przy wjeździe na G. Śląsk a zarazem jako wykaz do głosowania.

Pismo to wysyła Komitet Parytetyczny tylko na wyraźne żądanie zainteresowanych. Odpowiednia prośba powinna być sporządzoną stosownie do wzoru poniżej podanego. Do prośby należy dołączyć dwie nowsze fotografje podaj. prośbę

Wzór prośby

dla osób kategorji A i C, które po 1 październiku 1920 r. przeniosły swoje miejsce zamieszkania poza Górny Śląsk i które pragną otrzymać przepustkę nieobowiązkową, przewidzianą okólnikiem nr. 262/S. A. z dnia 7-go lutego 1921 r.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Ja niżej podpisany uprawniony do głosowania przy plebiscycie na Górnym Śląsku, oświadczam niniejszem, że po 1 październiku 1920 r. przeniosłem moje miejsce zamieszkania poza Górny Śląsk i że pragnę otrzymać przepustkę, służącą jako wykaz głosowania, przewidzianą okólnikiem z dnia 7 lutego 1921 r. nr. 262 Plebiscytowego Urzędu Administracyjnego Komisji Międzysojuszniczej, Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska. Proszę więc Komitet Parytetyczny Gminy — obszaru dworskiego .... powiatu .... gdzie ma głosować o łaskawe przesłanie mi tej przepustki.

Fotografja w 2 egzemplarach
1-szy egzemplarz tu przylepiony

2-gi egzemplarz tylko przypięty przeznaczony dla przepustki

1. Nazwisko ....
2. Imiona ....
3. Nazwisko panieńskie
   (u kobiet zamężnych lub wdów) ....
4. Urodzony(a) dnia .... w..................
   powiat ....
5. Zawód ....
6. Zamieszkały(a) dnia 1. X. 1920 r. w..................
   powiat ....
7. Mieszkający(a) obecnie w..................
   Adres ....

Proszę o przysłanie mi tej przepustki pod tem adresem w .... dnia .... 1921 r.

(Podpis głosującego)

Prośba ta powinna dojść do Komitetu Parytetycznego przed dniem 3 marca br.